Nr. 270. (Wydanie poranne). We Lwowie, sobota dnia 11 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Rusini przed wyborami.

Lwów 11 czerwca.

Od trzech już przeszło lat dziesiątków, panuje w obozie ruskim w Galicji rozdwojenie, które z biegiem czasu tak daleko naprzód postąpiło, że dziś już nie o jednym ruskim obozie, ale o dwu, w najwyższym stopniu wrogich sobie, mówić należy. Oba te obozy, „Starorusini“ i „Ukraińcy“, jedno tylko mają ze sobą wspólne: niechęć, a nawet nienawiść do Polaków.

„Starorusini“, partja niegdyś potężna, a dziś znajdująca się na etacie wymarcia, posiada wybitny odcień konserwatywny i moskalofilski, „Ukraińcy“, przeciwnie przedstawiają żywioł *par excellence* rewolucyjny, różniący się od socjalnej demokracji wyłącznie tylko narodowem zabarwieniem. Nic tedy dziwnego, że dwa tak sprzeczne ze sobą żywioły śmiertelną, a bezwzględną wiodą walkę, w której nie przebierają w środkach. W czasach ostatnich, walka ta wzmogła się jeszcze, a przedmiotem jej jest mandat poselski z powiatu brodzkiego. Starorusini, którzy we wszystkich innych powiatach pogodzili się z Ukraińcami na punkcie kandydatów, uparli się obalić Barwińskiego w Brodach.

Barwiński, sądząc z tendencji organu jego *Rusłan*, przedstawia się wcale zagadkowo, jest bowiem zdeklarowanym zwolennikiem rewolucyjnego ukraińskiego programu i żarliwym obrońcą wszelkich hajdamackich awantur z jednej strony, z drugiej zaś afiszuje się lisio jako gorliwy obrońca społecznego ładu i katolicyzmu. Rzecz prosta, anomalja taka nawet wśród bezkrytycznego ruskiego społeczeństwa zwolenników nie znajduje, stąd też, pomimo, że brak jasnego programu usiłuje on zastąpić polonofobją i pomimo nader wydatnego poparcia pewnych sfer, które poleciły mu stworzenie ruskiej partji katolickiej, partji takiej nie stworzył i nigdy nie stworzy.

Wobec tego, przymknął on bezwzględnie do najradykalniejszych ukraińców - hajdamaków i przy ich pomocy, uratować chce swój mandat.

Od utrzymania się na poselstwie Barwińskiego, zawisł los tak organu jego, jak i mnóstwa mniej lub więcej zyskownych godności i urzędów, jakimi tego „przywódcę ruskiego ludu“ obarczono, stąd też i wysiłki jakie dziś on czyni, wzrastają w miarę przeszkód, jakie czynią mu jego przeciwnicy — starorusini.

A warto jest przypatrzeć się tej walce, która odsłania obustronne słabizny. W ostatnim numerze *Rusłana* wytacza p. Barwiński przeciw swym wrogom najcięższe armaty i w artykule p. t.: „Nasi domorodni Moskale“ pisze:

„Naturalnem jest, że w ukraińsko-ruskim narodzie istnieją polityczne i społeczne stronnicwa i zjawiska tego za złe uważać nie podobna. Prawdziwem natomiast złem narodowem jest zdrada narodowa, która jest tem brzydszą, że pojawia się tylko wśród ukraińsko-ruskiego narodu. Wprawdzie wymiera już dziś typ takich Rusinów, którzy nazywali się *gente Rutheni natione Poloni*, ale od połowy XIX wieku, od czasu naukowej wycieczki Pogodina i jego następców, od czasu założenia we Lwowie Pogodińskiej kolonji, począł rak narodowego odstępstwa toczyć ruskie społeczeństwo w kierunku językowego i religijnego połączenia się z moskiewskim narodem. Nietylko starożytny Instytut Stauropigialny stał się twierdzą tego renegactwa, ale stały się niemi bursy. „Narodny dom“ i „Halicko-ruska Macierz“, założona 1848 roku. Myśl zmoskwicenią propagował Naumowicz, a obecnie dzieło jego prowadzi w dalszym ciągu Towarzystwo im Kaczkowskiego, Towarzystwo akademickie „Druh“ i gazety *Ruskoje Słowo* i *Hałyczanin*.

W serca młodego pokolenia wlewa się truciznę odstępstwa i od maleńkości zaprawia się je już do moskiewszczyzny i prawosławia. Moskalofilskie ambasady, bursy i sztaby istnieją już lub powstają w Kołomyi, Stanisławowie, Tarnopolu, Przemyślu, Brodach, Samborze i nawet w Nowym Sączu, W ten sposób, rozpostarto dobrze utkaną sieć na kraj cały, na wszystkie warstwy ruskiego narodu, by go złowić i doprowadzić do zupełnego narodowego i religijnego zlania się z Rosją“.

Tyle p. Barwiński o swych przeciwnikach. Nie szczędzi ich wcale, a żal nam tylko, że pisze o nich w ten sposób aż dziś dopiero, kiedy mu chodzi o zdobycie mandatu, wobec czego, mimowoli nasuwa się podejrzenie, że oburzenie p. Barwińskiego na starorusinów-moskalofilów, nie w zupełnie bezinteresownem źródle ma swój początek. Pan Barwiński zupełnie niepotrzebnie maluje nam na ścianie moskalofilskiego djabła i daje do zrozumienia, że gdyby on przepadł przy wyborach, a natomiast wyszedł ks. Effinowicz, to zaprowadziłby w Galicji schyzmę i rosyjski język. To śmieszne. Takich straszaków nie boimy się i wobec tego, że Polacy nie stawiają w Brodach swojego kandydata, jest nam zupełnie obojętnem, jaki Rusin w brodzkiem wyjdzie z urny, byleby przyszły poseł nie ział taką nienawiścią do wszystkiego co polskie, jak posłowie secesjoniści w guście ks. Bohaczewskiego lub innych jego kolegów. Byleby także nie był to Barwiński, który raz już dla oszukania nas, wdział owczą skórę i zdradził potem.

O zamach stanu w Niemczech.

Co raz to częściej zaczynają się podnosić w niemieckich sferach rządowych, a przynajmniej z rządem złączonych, głosy o potrzebie zniesienia albo zmiany konstytucji państwa niemieckiego, a w szczególności wyborów ogólnych. Parlament, zbyt mało uległy rządowi, zawadza mu; rząd więc pragnie pozbyć się tej zawady i chciałby stworzyć nowe ciało prawodawcze, uległe i posłuszne każdemu skinieniu i na innych podstawach wybrane. Tak samo, jak przy wszystkich prawach, skierowanych przeciw naszej narodowości, pojawiały się najpierw artykuły gazeciarskie, wykazujące potrzebę takich praw, potem zjawiali się prawnicy, tłómaczący możliwość i konieczność wyjątkowych przepisów, — tak samo i tutaj zjawiają się już artykuły po różnych pismach, zjawiają się uczeni prawnicy, wykazujący możliwość, a nawet w danym radzie konieczność zmiany obecnej konstytucji i to nie na drodze przez nią przepisanej, ale w drodze zamachu stanu.

W ostatnich dniach wywołała ogromną sensację broszura dra Eugenjusza v. Jagemanna, byłego posła badeńskiego u dworu berlińskiego, a obecnie profesora prawa publicznego w Heidelbergu, w której autor rozwija zapatrywania swe na zamach stanu. — Prof. v. Jagemann zebrał w broszurze tej wykłady swoje z prawa publicznego, wygłoszone w ubiegłem półroczu na uniwersytecie w Heidelbergu, co większe jej jeszcze nadaje znaczenie. Rozbiera on mianowicie możliwość rozwiązania się cesarstwa niemieckiego za zgodą wszystkich pojedyńczych państw i wolnych miast, a tem samem zniesienie konstytucji.

Istnienie związku jest koniecznym warunkiem konstytucji — powiada autor. — Konstytucja została uchwaloną dla związku, a nie powstał on jako wynik konstytucji. Jeżeli to uprzytomnimy sobie jasno, natenczas zastanowić się musimy nad całym szeregiem następstw prawnych, dotyczących rozwiązania się związku, lub zmiany jego podstaw. Każdy układ może być rozwiązanym za zgodą tych, którzy go zawarli, z wyjątkiem małżeństwa i w niektórych okolicznościach układu zawartego na korzyść osób trzecich.

Poczucie narodowe słusznie by obrażać mogło wyciąganie z konsekwencyj prawniczych czegośkolwiek, co by mogło zachwiać istnieniem całego cesarstwa, ale teoretyczne rozbieranie tej kwestji leży w interesie sprawy narodowej, aby wypadki nie zaskoczyły nas zupełnie nieprzygotowanymi — mówi p. v. Jagemann. — Gdyby bowiem związek został rozwiązany, państwo, jako takie, identyczne z nim, przestałoby istnieć, a tem samem upadłaby konstytucja, której pierwszą podstawą jest istnienie państwa. Nie byłoby to zmianą konstytucji, tylko jej ustaniem.

Z drugiej strony jednakże nie można upatrywać w wywodach tych — na szczęście chwilowo akademickiej natury — dedukcji „ad absurdum“. Historja ludów wskazuje, że urządzenia, które przez pokolenia całe zdawały się być podwalinami porządku publicznego, z czasem zaledwo już funkcjonowały, skutkiem czego okazała się potrzeba, aby w arsenale prawniczym znajdowały się gotowe sposoby zaradzenia złemu. Życzymy tak sobie, jak i innym ludom, aby nie przyszło do zamieszań, w których trzebaby podciąć korzenie całego parlamentaryzmu. Możności rozwiązania związku, jeżeli konstytucyjne formy nie funkcjonują już należycie i zawiązania nowego na żywotniejszych podstawach, nie możemy uważać ani za absurdum, ani za pokrzywdzenie narodowych interesów.

Taką jest teorja byłego posła dworu badeńskiego, a obecnie profesora prawa publicznego, usprawiedliwiająca możliwy zamach stanu.

Wywody te wywołały burzę protestów pomiędzy prawnikami niemieckimi; dwaj koledzy prof. v. Jagemanna, również wykładający prawo publiczne w Heidelbergu, prof. Jellinek i Anschütz, dalej prof. Maks Weber, ostry podnieśli protest przeciw takiemu tłómaczeniu konstytucji i prawa związkowego. Gazety opozycyjne biją również na alarm. Musiała więc myśl podobna głęboko już zapuścić korzenie i Niemcy naprawdę się obawiają o ukrócenie swoich obywatelskich praw i wolności. Może niezadługo znajdzie się sekretarz stanu, który objaśni parlament niemiecki, że: „Ihr habt zu gehorchen und nur wir haben zu befehfen“.

Amerykańska wystawa.

St. Louis 25 maja.

VI.*)

(Pawilon austrjacki z zewnątrz i wewnątrz; hala główna; ubikacje sąsiednie; wystawa ministerstwa kolejowego; szkoły zawodowe; salon polski i czeski).

Już w poprzednim liście naszkicowałem pokrótce zewnętrzny wygląd pałacu czy domu austrjackiego i zaznaczyłem, iż nie ma on jakiegoś specjalnego historycznego, czy etnograficznego stylu, jak np. domy Francji, Anglji i Niemiec. Dzieło starszego radcy budownictwa Baumanna spotyka się nawet z ostrą krytyką; zarzucają mu brak głębszej myśli i nieodpowiednią fantastyczność. Co do mnie, to przyznaję, że oryginalna ta budowa podoba mi się, a nieład stylowy, jaki tu panuje ma dla mnie właśnie znaczenie głębszej myśli. Austrja istnieje mimo nieładu politycznego, słusznie więc, że ten chaos, jako znak zewnętrzny przeniesiono na budynek wystawowy. Jeżeli jednak zdania co do stylu budowy są podzielone, to przyznać trzeba, że wnętrze odpowiada zupełnie oczekiwaniom. Jestem przekonany, że pawilon austrjacki zajmie na wystawie jedno z pierwszych miejsc, zwłaszcza w zakresie sztuki, przemysłu artystycznego i zawodowego szkolnictwa. Nie jest to wystawa duża rozmiarami, ale obfita treścią bardzo starannie dobraną i uporządkowaną. Niemałą to zasługą generalnego komisarza dra Stibrala, człowieka energicznego, rozumiejącego się na rzeczy, a przytem bardzo wyrozumiałego i taktownego. W prasie amerykańskiej, którą niedawno gościł na otwarciu pawilonu, ma bardzo wielu istotnych przyjaciół.

Bardzo korzystnie usposabia wchodzącego rodzaj auli, nader gustownie i wytwornie dekorowanej. W środku pod jedwabnym namiotem suto złotem haftowanym, znajduje się biust cesarza Franciszka Józefa. W sali tej uderzają piękne złotem haftowane jedwabne tapety koloru kości słoniowej i wspaniały kobierzec z fabryki Ginzkeya. Ta sama firma przedstawiła i w dalszych salonach swoje bardzo piękne kobierce. Wspaniałe urządzenie tak w auli, jak w dwoch sąsiednich gabinetach (bibljotece — według pomysłu architekty Bauera i salonie według arch. Plecznika) pochodzi od firmy Jaray, która godnie reprezentuje przemysł meblowy. Wszystko, od wspaniałych tapet, kominków eleganckich do posadzki jest w tych pokojach skończenie piękne.

Z tych sal przechodzi się do oddziału ministerstwa kolejowego. W dziale budownictwa kolejowego zastosowano wybornie djoramy, wykonan świetnie przez Burkhardta. W sposób wysoce plastyczny dają one obraz kolei semeryngskiej, arulańskiej, Brenera i Turni. Są to, jak wiadomo, koleje wiodące przez najpiękniejsze okolice Austrji, a zarazem w swoim rodzaju arcydzieła techniki. Odnośnie do tego znajdują się bardzo pouczające modele tunelów w poszczególnych fazach ich budowy i model najnowszego mostu na Soczy, który pod względem rozpięcia (80 mtr.) będzie podobno nawiększym w świecie. Bardzo interesującą jest wystawa podróżnicza; są tu widoki najpiękniejszych okolic, miejsc kąpielowych i cały szereg kolorowanych obrazow, przedstawiających typy ludowe poszczególnych krajów koronnych i okolic.

Wielkie zainteresowanie obudziła wystawa szkół zawodowych austrjackich w liczbie 40. Zarówno pomysły, jak wykonanie poszczególnych przedmiotów budzą podziw. O wystawie tej jednak nie piszę na tem miejscu, gdyż mam zapewnione dla *Dziennika* fachowe sprawozdanie, które wam w swoim czasie przeszlę. O takież sprawozdanie z działu sztuki również się postaram, na razie jednak kilka słów ogólnych. Jakkolwiek polska sztuka nie jest tak reprezentowaną, jakby to być mogło i powinno, to jednak, chociaż wcisnięta w obręb państwa austrackiego zajęła miejsce wybitne i zwróciła uwagę znawców. Podobnie, jak w swoim czasie na wystawie secesji w Wiedniu, Polacy uderzali swą odrębnością i oryginalnością, tak i tu salon polski wyróżnia się — i to korzystnie — w całej masie dzieł sztuki.

Urządzeniem oddziału polskiego zajmował się osobiście prof. Axentowicz i trzeba mu przyznać, że wywiązał się ze swego zadania nadspodziewanie dobrze. Niemałą to było pracą połączyć w jakąś organiczną i harmonijną całość taką znaczną ilość dzieł, napiętnowanych bujną indywidualnością. Wydatnie wystąpił Mehofer; dał on cztery obrazy witrażowe, bajecznie kolorowy „Ogród czarodziejski“ i nagrodzony w Paryżu złotym medalem obraz pt. „Tancerka“. Dyrektor akademji krakowskiej Fałat przysłał kilka prac, wśród których przepyszny portret własny. Znajdują się dalej prace Axentowicza, Wyczółkowskiego, Ruszczyca, Laszczki etc. Salon czeski przedstawia się również dobrze, choć prawdę mówiąc, z naszym rywalizować nie może. Urządzeniem bardzo gustownem kierował prof. J. Kotera z Pragi; wśród artystów znajdujemy nazwiska znanych już dawniej Hynaisa, doskonałego portrecisty, Szweizera, z młodych zaś Svabinsky'ego, Hudeceka, Uprki, a z pomiędzy plastyków Kafkę, Bileka i Suchardę.

D. Lud. Kol ski.

*) p. nr. 264.

Twierdze nadmorskie.

Wobec oblężenia Portu Artura przez Japończyków, nie od rzeczy będzie naszkicować pokrótce znaczenie twierdz nadmorskich w wojnach i trudności, z jakiemi walczyć muszą oblęgający je.

Twierdze nadmorskie odgrywają taką samą rolę w czasie wojny, jak okręty wojenne. Główne zadanie ich polega przedewszystkiem na odparciu nieprzyjaciela wespół z flotą morską, następnie na zaopatrzeniu okrętów w żywność, amunicję i węgiel, i wreszcie na naprawie uszkodzonych w czasie walki okrętów. W ten sposób nadbrzeżne fortyfikacje są jednocześnie składami wojennymi. — Do obrony fortyfikacji służą: artylerja i baterje torpedowe; pomocne im są elektryczne reflektory, telegrafy, telefony itd.

Artylerja składa się z ciężkich i średnich dział i szybkostrzelających armat. Ażeby dać pojęcie o działalności ciężkiej artylerji, dość powiedzieć, że wyrzucane zapomocą tych dział granaty pancerzowe (o średnicy 30·5 ctm.) ważą około 600 klgr. i wymagają naboju w ilości 70 klgr. bezdymnego prochu. Pośrednie działa mają w średnicy 15 ctm., a szybkostrzelające — do 7·5 ctm.

Najlepszym środkiem, zapobiegającym zbliżeniu się nieprzyjaciela, są miny. W po-

---

PAWEŁ MARQUERITTE.

NA DRODZE.

Imć pan Hyest, suchy, mizerny staruszek, wyprostowany po żołniersku i ze wstążeczką orderową na piersi, wyszedł na spotkanie żony swej, która dnia tego udała się do Montereau w celu poczynienia zakupów gospodarskich. Minąwszy ostatnie domy wioski, pan Hyest przysłonił oczy ręką od oślepiającego go blasku słońca i obejrzał uważnie białą wstęgę drogi, widoczną stąd aż do miejsca, w którem skręca ona ku lasowi Cur; na całej tej przestrzeni atoli nie było jeszcze widać małego wózka, powożonego przez samą panią Hyest, z konikiem w uprzęży z dzwoneczkami, których głos przenikliwy rozlegał się szeroko dokoła.

Pan Hyest spojrzał na zegarek; zauważył, że już jest dosyć późno, i zaczął zastanawiać się nad tem, co mogło zatrzymać żonę jego w mieście: czy rachunki z dostawcami, czy też kupno zwierzyny, nasion i roślin doniczkowych? A może wstąpiła jeszcze do zegarmistrza? Co prawda, pani Hyest zawiozła z sobą długą listę sprawunków, a nadto pan Hyest miał nadzieję, że nie zapomni o ulubionej dla niego wybornej szynce od Gradouble'a, najlepszego w Montereau rzeźnika. Na samą myśl o tej różowej, delikatnym tłuszczem oblanej, a dymkiem pachnącej szynce, ślinka płynęła mu do ust.

Uśmiechnął się do swych myśli staruszek. Mój Boże, i cóż mogło być zdrożnego w dogodzeniu niewinnej słabostce! Państwo Hyest, Bogu dzięki, nie byli nic winni nikomu i powszechnym cieszyli się szacunkiem. Syna wykształcili na inżyniera, córkę wydali za mąż za lekarza i doczekali się już trojga ślicznych wnucząt, z których byli niezmiernie dumni. Sami na starość usunęli się do zacisza wiejskiego, gdzie żyli w zgodzie i harmonji przykładnej; nigdy najmniejsze nieporozumienie między nimi nie zaszło, a dla domowników swych byli też niezmiernie wyrozumiali.

Pan Hyest szedł wciąż żwawym, drobnym krokiem, nie mogąc dość nacieszyć się tem, że raz przecie nie czuje reumatycznego strzykania w nogach, które srodze mu dokuczało w zimie. Oddychał z lubością świeżymi powiewami chylącego się ku wieczorowi dnia wiosennego, w których przeważała orzeźwiająco dzika i lotna woń lasu, złożona z tysiąca przeróżnych zapachów traw, liści i żywicy; czuł, że ta wiosenna atmosfera odmładza go zarówno moralnie, jak i fizycznie. Odmłodzenie to wyrażało się u niego zazwyczaj nagłymi przystępami kokieterji, pod których wpływem zamawiał sobie świeży garnitur z Paryża, stawał się niezmiernie czułym i nadskakującym dla swej małżonki, odgrzebywał nawet w pamięci urywki z dzieł poetów, których czcił niegdyś w młodości.

Dzień był tak piękny, że równego mu nie widziano jeszcze chyba w tym roku: żaden cień nie mącił przeczystego lazuru niebios, na liściach roślin migotały słoneczne blaski, gęstwiną lasu wstrząsał dreszcz tajemniczy, niby długi, tłumiony wybuch śmiechu, wszystkie stworzenia żyjące, bo nawet kury leśnika, nawet pies, należący do jakiegoś przechodnia, miały takie miny, jakby chciały dać do zrozumienia, że w taki dzień wiosenny wszelkiemu stworzeniu dobrze jest żyć na świecie. Staremu panu Hyest westchnienia rozsadzały piersi, było mu błogo na duszy, tak błogo, że, jak to często bywa, aż smutno czegoś zarazem.

Z przyjemnością patrzył na budzące się wokoło życie, czując przytem, że i on sam bierze pewien udział w tem wiecznem odradzaniu się przyrody. Miło mu było czuć na sobie pieszczotę wiosennego słońca; które zdawało się wracać mu żywość młodzieńczą. Lecz z drugiej strony przypomnienie nieubłaganej rzeczywistości, świadomość tego, że, bądź co bądź, nawet słońce wiosenne młodości prawdziwej wrócić mu nie jest w stanie, przyćmiewały urok chwili obecnej łagodną melancholją wspomnień i żalu za przeszłością, Gdzież jesteś, młodości, z twym bezwiednym i mimowolnym egoizmem, z nieodłącznemi złudzeniami twemi! Gdzież są marzenia twe o szczęściu i ta wiara głęboka, że się posiędzie świat cały i wszystkie jego rozkosze!

Z pomiędzy mnóstwa rozwianych i zapomnianych nadziei, zawiedzonych pragnień, uczuć wygasłych, ciebie tylko, ciebie jednej żałował pan Hyest, czarowna młodości!

Przechodził on myślą całe swe długie i naogół dość szczęśliwe życie, spędzone cicho i bez żadnych wstrząśnień bolesnych przy boku najlepszej żony. Mając kochające dzieci, dobrego zięcia, dobrobyt materjalny zapewniony, zdrowie na starość nawet niezgorsze i w dodatku jeszcze możność spędzenia ostatnich lat życia w ładnej i zdrowej okolicy, na los swój narzekać nie miał prawa, lecz zarazem nie mógł nie uznać, że życie jego rzeczywiste nie odpowiedziało temu, co niegdyś o swej przyszłości marzył. Marzenia jego sięgały wyżej, innego szczęścia pragnął, innej miłości, niż to ciche przywiazanie, jakiem darzyła go pani Hyest.

Czemuż to jednak nie nadjeżdżała? Nie mogło się chyba nic złego przytrafić ani jej samej, ani jej konikowi.

Zaturkotało coś na drodze: tym razem była to tylko jakaś fura ładowna, której woźnica, ubrany w długą, szarą bluzę, złożył panu Hyest ukłon głęboki. Ten ostatni minął furę i szedł dalej przed siebie. Lazur nieba przybladł już zlekka, z mchów i zarosłych trawą rowów przydrożnych podniosły się wilgotne opary. Uwagę staruszka zwróciły wałęsające się po niebie poszarpane puchy obłoków, których rozwiewne zarysy, cieniowane fantastycznie złotymi blaskami słońca, przybierały w jego oczach kształty olbrzymich potworów, łańcuchów gór urwistych lub grot lodowych. Jeden z takich obłoków ukształtował się najwyraźniej w postać kobiety leżącej, rodzaj posągu z obciętemi do kolan nogami, bez głowy, rąk i ramion. Dla pana Hyest widziadło to o cudnych zarysach ciała i bioder, o wygiętym spadku krzyża i wysmukłych linjach obciętych w połowie nóg, o ciele grą świateł i cieni z mgły wymodelowanem, przesuwające się zwolna wzdłuż horyzontu na tle błękitów, w śnieżnych odblaskach chmur, stało się symbolem snów prześnionych i niespełnionych marzeń młodości. Jak ono nieuchwytnem było, to białe widmo, z mgły i blasków utkane, którego kształty mieszać się już i rozpływać poczynały pod tchnieniem wietrzyka.

Patrzył na topniejące, rozwiewające się i znikające wreszcie widziadło i smutek jakiś ogarnął jego serce. Przypomniało mu się to melancholiczne zadowolenie, jakie sprawiał mu zawsze widok młodych kobiet, zwłaszcza jednej z przyjaciółek jego córki, ślicznej blondynki o postaci Djany. Żartowano zeń, że się w niej kocha, co niepokoiło nawet cokolwiek poczciwą panią Hyest, jakkolwiek usiłowała tłumić w sobie ten niepokój i pokrywała go dobrodusznym śmiechem. Próżny niepokój, próżna obawa! Nie dla niego już, nie dla niego śliczna, biała dziewczyna! Gdzieżeś, gdzieżeś ty, młodości!

Stary pan Hyest mruczał sobie zcicha pod nosem:

— Wiosno życia, młodości przyrody!

Z po za lasu słyszeć się dał harmonijny odgłos dzwoneczków i wtórujący mu tentent kopyt końskich a wkrótce na zakręcie drogi ukazał się wózek, zbliżający się tak szybko, że pan Hyest zaledwie zdążył otrząsnąć się ze swych marzeń i idąc za głosem długoletniego nawyknienia, zaczął wymachiwać parasolem, chcąc czemprędzej dać się poznać swej małżonce, gdy ta już wstrzymała konika i pochylając ku niemu swą okrągłą twarz, otoczoną siwemi włosami, zawołała:

— To przez twoją szynkę tak się spóźniłam! Pani Gradouble chciała mi koniecznie dać jak najświeższą, a zanim ją wydobyła, zanim nakrajała, zanim opowiedziała mi wszystkie ploteczki i wiadomości z całego miasta, czasu sporo upłynęło! O, już ci się oczy do niej śmieją, ty, łakomcze; i nie wstyd to ci, w twoim wieku!

I pani Hyest zaśmiała się, pan Hyest śmiał się również, śmiał się serdecznie, sadowiąc się obok żony na wózku, śmiał się z radości, że się jej doczekał, a po części i z ukontentowania na myśl o wybornej szynce.

---

staci wielkich cylindrów opuszczają je na dno i one eksplodują przy zderzeniu się z okrętem nieprzyjacielskim.

Elektryczne reflektory, rzucające duże pasmo światła na powierzchnię morską, sprzyjają skuteczniejszej obronie fortec morskich. Zdobycie ich polega na blokadzie, bombardowaniu, oraz morskim ataku. Blokada ma na celu przeszkodzić wyjściu okrętów z portu. Blokujące okręty zatrzymują się w odległości 3—5 mil morskich od fortów i powinny być w każdej chwili gotowe do walki. Bombardowanie jest możebne tylko w tym razie, jeżeli port ma szerokie wyjście. Bombardująca eskadra zatrzymuje się w pewnej odległości (około 20 kilometrów) od fortów i ma na celu zniszczenie magazynów, doków i okrętów, stojących w porcie. Bombardujące okręty muszą być w ciągłym ruchu, aby udaremnić naprowadzanie dział fortecznych.

Najtrudniejszym punktem akcji zaczepnej jest atak morski. Wytrawni strategicy dzielą go na 5 faz: 1) zniszczenie przeszkód zewnętrznych, 2) rozpoznanie obrony artylerji, 3) bombardowanie fortyfikacyj, 4) zniszczenie przeszkód wewnętrznych, oraz 5) bombardowanie okrętów, stojących w porcie. Zniszczenie przeszkód zewnętrznych jest głównem zadaniem łodzi podwodnych, wskutek jednak niezaradności technicznej tychże, 2 torpedowce przeciągają zwykle pod wodą długi drut pionowo do wejścia do portu i zaczepiają go za łańcuchy podłożonych min, powodując w ten sposób ich eksplozję, poczem je wyławiają. Rozpoznanie artylerji fortecznej odbywa się z unoszącego się balonu, przymocowanego do okrętu. Gdy po bombardowaniu fortyfikacji jest ona do tego stopnia nadwerężona, że nie jest w stanie więcej się bronić, przystępują do usunięcia wewnętrznych przeszkód: spuszczają zwykle stary okręt bez załogi, ten najeżdża na minę, wywołuje eksplozję, poczem eskadra wchodzi do portu, bombarduje stojące w nim okręty, a jednocześnie szturmują fortyfikacje z lądu.

Z tego krótkiego opisu można wywnioskować, ile ofiar pociąga za sobą oblężenie nadmorskiej fortecy. W czasie wojny w Stanach Zjednoczonych admirał Farano zdobył ujście rzeki Mississipi z pomocą eskadry, składającej się z 44 okrętów. Ujście było bronione przez dwie fortyfikacje, mające do rozporządzenia 109 dział; przez rzekę była zbudowana barykada z belek, powiązanych łańcuchami. Atakująca eskadra wyrzuciła 17.000 pocisków i po czterodniowej walce zdobyła ujście, straciwszy tylko jeden okręt.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 11 czerwca.

Teatr miejski: „Labirynt", sztuka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Żyd polski", dramat. Początek o godzinie $3\frac{1}{2}$ popołudniu.

„Oj mężczyźni, mężczyźni!", komedja. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

W Kasynie urzędniczem: Zwyczajne walne zgromadzenie członków kasyna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Domu narodnym: Popis uczenic szkoły śpiewu Zofji Kozłowskiej. Początek o godzinie 5 popołudniu.

Kalendarz. Sobota (11): Barnaby Ap. — Radomiła. — (29): Fteodozji m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godzinie 7 minut 53.

Stan powietrza: Godzina 6 rano. Ciepłota: + 13° R. Pogoda.

Centralny komitet wyborczy. Wczoraj o godz. pół do 5 po południu odbyło się posiedzenie centralnego komitetu wyborczego pod przewodnictwem wiceprezesa dra Kozłowskiego, w którem wzięli udział pp.: Adolf Cieński, Marjan Maniewski, Albin Rayski, dr. Tadeusz Skałkowski, Stanisław hr. Stadnicki, Antoni Theodorowicz, dr. Aleksander Vogel, Leonard Wiśniewski. Usprawiedliwili nieobecność pp. Artur Zaremba Cielecki, Stefan Moysa, dr. Franciszek Paszkowski, Feliks Sozański, dr. Ostaszewski-Barański.

Omawiano sprawę uzupełniających wyborów do sejmu i wyrażono zapatrywanie, iż nie jest wskazanem, aby Polacy przy tych wyborach zachowali się bezczynnie, t. j. nie brali udziału w głosowaniu.

Uchwalono przyjąć do wiadomości i zalecić kandydatury: p. Aleksandra Krzeczunowicza na okręg rohatyński i p. dra Romana Lenartowicza na okręg liski.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów przed uroczystością św. Antoniego, odbędzie się dnia 11, 12 i 13 bm. Dnia 11 i 12 bm. rano o godzinie 5 msza św., o godzinie 8 wotywa śpiewana, o godzinie 10 solenna suma, popołudniu o godzinie 6 solenne nieszpory z kazaniem.

Ku czci bł. Jakóba Strzemię, arcybiskupa lwowskiego odprawią się dziś popołudniu w archikatedrze łać. o godzinie 4 popołudniu uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

Na koronę dla Matki Boskiej Pocieszenia, w kościele lwowskim OO. Jezuitów, złożyli w dalszym ciągu: Marja Smolkowa 2 bransolety. 1 pierścionek, 1 spinka; Marja Hochberger 1 bransoletę, 1 dukata; Mieczysław Szenderowicz 1 zegarek, 1 łańcuszek, 2 talary, 1 pierścionek z koralami; z Moszczeńskich Stoińska 1 medaljon z perłą; Józefa Bogdanowiczowa 1 broszkę, 2 krzyżyki, 1 pierścionek z rubinami i brylantami, 1 spinkę z koralem i perełkami; Zofja Ochocka 1 bransoletę z napoleondorem, 1 pierścionek z turkusem i brylantami; Marja Zakrzewska 1 pierścionek z koralami; anonim 1 bransoletę, 2 broszki, 3 pary kolczyków, 4 pierścionki, 11 drobiazgów, 1 medal srebrny; Kongregacja pań Dzieci Marji 100 koron w złocie; Rypsyna Zacharjasiewiczowa 1 broszka z koralami, 1 kólczyk, 2 pierścionki; Wiktorja Bohdanowiczowa 5 pierścionków, 1 łańcuszek; Antonina Grzywińska 10 koron w złocie, 1 pierścionek, 1 parę kólczyków; Wanda Springwaldowa 5 pierścionków, 1 broszkę, 1 kolczyk, 1 naparstek; Anna Pollo 2 bransolety, 1 broszkę, 3 kolczyki, 1 pierścionek, 7 monet, 1 szpilkę, 3 drobiazgi; Marja Bobrzyńska 1 bransoletę, 1 broszkę; Olga Jełowicka 2 monety złote; Adolfina Wysocka 1 broszkę z perłami, 1 pierścionek, 1 sznurek granatów, 3 drobiazgi; Józefa Czerniakowska 10 koron w złocie; pp. Pisarskie 2 broszki, 2 pierścionki, 1 krzyżyk, 3 pary kolczyków; Józefa Krimerowa 2 pierścionki, 3 kolczyki; pp. Jankowscy 1 łańcuch, 1 bransoletę; Bolesławowie Rozwadowscy 3 szpilki, 2 pierścionki, 1 pierścionek z szafirem, 1 para kolczyków z turkusami, 1 krzyżyk; Helena Rozwadowska 1 krzyżyk, 1 zegarek; Stanisławowa Niezabitowska 1 medaljon, 1 pierścionek, 1 bransoletę; Franciszka Lewicka 1 broszkę, 1 medaljon, 2 drobiazki; Bronisława Kühmayer 2 spinki, 1 drobnostka; Stefanowa Sękowska 1 łańcuch; Zofja Turowiczowa 1 pierścionek, 1 dewizkę; Zofja Gryglewska 1 łańcuszek; p. Kempińska 1 broszkę, 1 pierścionek, 1 para kolczyków. Dalsze ofiary przyjmuje łaskawie za pokwitowaniem p. Kazimira Niezabitowska ul. Słowackiego l. 18 w godzinach od 11 przedpołudniem do 2 popołudniu.

Szpital św. Zofji. Zwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa szpitala dla ubogich dzieci imienia św. Zofji we Lwowie, odbędzie się w dniu 17 czerwca o godzinie $5\frac{1}{2}$ popołudniu w wielkiej sali ratuszowej.

Przyjęcie do kadeckiej szkoły artylerji. Z początkiem roku szkolnego 1904/5 otwiera się do obsadzenia pierwszego kursu szkoły kadeckiej artylerji w Wiedniu 80 miejsc Jak nam zarząd tej szkoły donosi, mogą być przyjęci młodzieńcy w wieku 14 do 17 lat, którzy ukończyli cztery klasy szkół średnich przynajmniej z dobrym postępem. Niedostateczny postęp w języku łacińskim lub greckim będzie uwzględniony.

Przedmioty egzaminu wstępnego na kurs pierwszy są: Język niemiecki, arytmetyka i algebra, geometrja, geografja, historja powszechna i naturalna, fizyka i chemja. Egzamin wstępny musi się koniecznie zdawać w języku niemieckim; dozwolonem jest jednak, dla ułatwienia i okazania swych zdolności i wiadomości, posługiwanie się mową ojczystą. Kandydaci muszą jednak o tyle językiem niemieckim władać, aby wykłady w tym języku rozumieć mogli. Opłata szkolna wynosi: dla synów członków armji czynnej 24 kor., dla synów oficerów rezerwy, nieczynnej obrony krajowej lub oficerów w stanie pozasłużbowym, jak również dla synów urzędników dworskich lub cywilnych urzędników dworskich lub cywilnych urzędników (sług) państwowych 160 kor., dla innych osób 300 kor. rocznie. Kandydaci, którzy przedłożą bardzo dobre świadectwa szkolne i którzy złożą z bardzo dobrym postępem egzamin wstępny, uzyskają prawa pierwszej grupy i płacą tak długo tylko 24 koron rocznie, jak długo również i w szkole kadeckiej otrzymywać będą postęp bardzo dobry. Młodzieniec otrzyma w szkole kadeckiej w przeciągu czterech lat wykształcenie, odpowiadające wyższej szkole realnej, jak również wychowanie wojskowe, które mu umożliwi wstęp jako kadetowi do artylerji, a później jako oficerowi uczęszczanie do wyższych fachowych zakładów wojskowych. Podania ma się wnieść do 15 sierpnia wprost do komendy szkoły kadeckiej artylerji we Wiedniu X/2. Bliższe szczegóły podano w „Warunkach przyjęcia do szkół kadeckich", które można nabyć we wszystkich szkołach kadeckich za cenę 40 halerzy.

Demonstracje studenckie. Tow. „Bratniej pomocy" słuchaczy politechniki prosi nas o umieszczenie następującego oświadczenia: „W nr. 267 *Dziennika Polskiego* w rubryce „Demonstracje studenckie" zamieszczono następującą notatkę: Oto, gdy wiadomość o wrzekomem zwycięstwie Japończyków rozszerzyła się w murach gmachu politechniki, młodzież zebrana w lokalu „Bratniej pomocy" postanowiła w jednej chwili uczcić ją demonstracją przed konsulatem rosyjskim...

„Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy" oświadcza, że w dniu tym żadnego zebrania w lokalu Towarzystwa nie było i że w ogóle enuncjacja powyższa z prawdą jest niezgodną.

Pomnik dla śp. Chmielowskiego. Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu wykonawczego dla budowy pomnika na grobie śp. prof. Chmielowskiego pod przewodnictwem prof. Gustawa Roszkowskiego. Uchwalono dla przyspieszenia akcji, nie rozpisywać w tej sprawie konkursu, lecz odnieść się do artystów rzeźbiarzy, Barącza, Dykasa, Ostrowskiego i Antoniego Popiela, aby przedłożyli komitetowi projekt rysunkowe pomnika i kosztorysy. Napisanie odezwy, wzywającej do składek na ten cel, poruczono p. Krechowieckiemu. Sekretarzem komitetu wybrano dra Antoniego Wereszczyńskiego, skarbnikiem p. Zygmunta Frylinga.

Strejk w Borysławiu. Z Borysławia donoszą, iż w kopalniach tamtejszych wybuchł strejk robotników, którzy domagają się ograniczenia czasu pracy i regulacji płac, oraz ponawiają swe żądania co do kas brackich i mieszkań. W strejku bierze udział przeszło 700 robotników. Roboty zastanowiono. Do Borysławia wyjechał z Drohobycza starosta p. Bobrzyński.

Ostatecznie przyszło do porozumienia i strejkujący podjęli napowrót robotę.

O rozruchy w Uhnowie. W procesie uhnowskim trwa dalej przesłuchanie świadków. Zeznają zgodnie z aktem oskarżenia. Zeznania te są zupełnie do siebie podobne i obciążają oskarżonych, którzy atoli ciągle wypierają się wszelkiej winy. Sensację w cem mieście wywołało samobójstwo Suchera Reichtera, który miał być przesłuchany jako świadek. Powiesił się w swej stodole.

Rozszerzenie zakładu kulparkowskiego. Wydział krajowy na ostatniem posiedzeniu, z czterech ofert wniesionych na prowadzenie robót około rozszerzenia zakładu kulparkowskiego przyjął, jako najniższą ofertę p. Zygmunta Kędzierskiego na 562.000 kor.

Skutkiem nieostrożnej jazdy przejechał wczoraj wieczorem w ul. Jagiellońskiej dorożkarz nr. 128, Onufry Tuczapski, sześcioletniego Herscha Schulca i mocno go poranił, szczególnie w głowę. Dzieciaka opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego.

Szaleniec. Jakiś niewiadomego nazwiska, a chory umysłowo młodzieniec, idąc wczoraj wieczorem ulicami: Ochronek, Piekarską, pl. Bernardyńskim i ul. Batorego, tłukł po drodze szyby w mieszkaniach parterowych. W końcu przytrzymała go policja w ulicy Batorego i oddała komisarjatowi dzielnicy drugiej, celem umieszczenia w domu obłąkanych.

Dowcipnisiem niezwykłym jest czeladnik stolarski Franciszek Marczakowski, zajęty w warsztacie stolarskim przy ul. Podlewskiego l. 10. Oto, mając widocznie za dużo terpentyny w warsztacie, wpadł na pomysł pozbycia się jej w jakiś sposób i w tym celu, stanąwszy w oknie, wylewał ją na przechodniów, niszcząc im ubrania. Szkodliwego żartownisia pociągnięto do odpowiedzialności.

Z Warszawy donoszą, iż Włodzimierz Dąmbski, który strzałami z balkonu przy ulicy Złotej tylu ludzi zabił lub poranił, uznany został po dwumiesięcznej kuracji przez lekarzy za chorego umysłowo i niepoczytalnego w chwili spełnienia zbrodni.

Tramwaje pneumatyczne w Warszawie. *Gazeta warszawska* donosi, iż sprawa systemu tramwajów została przez magistrat m. Warszawy przesądzoną i że pierwszeństwo oddano systemowi pneumatycznemu. Odpowiednią umowę już podpisano między magistratem m. Warszawy a p. Mękarskim (wynalazcą tramwajów o ścieśnionem powietrzu) i p. Stanisławem Skarżyńskim. Kompanja francuska, mająca eksploatować te tramwaje, składa kapitał, wynoszący 1,250.000 rs., jako uzupełnienie kapitału miejskiego, przeznaczonego na ten cel.

* **Z „Sokoła".** Druhowie, chcący wziąć udział w wycieczce i wyścigach klubu kolarzy w Okocimie, zechcą się zgłosić w kancelarji lwowskiego „Sokoła", najpóźniej do godziny 8 wieczorem w sobotę dnia 11 czerwca b. r. — Program umieszczony w sklepie druha Domiczka.

W niedzielę dnia 12 b. m. odbędzie się wycieczka do Winnik. Punkt zborny godzina 3 gmach „Sokoła".

* **Z „Eleuterji".** Wycieczka Towarzystwa połączona wykładem p. Franciszka Nowaka „O działaniu alkoholu na organizmy jako połączenia chemicznego", odbędzie się w niedzielę dnia 12 czerwca b. r. do lasku Węglińskiego, a wyruszy z lokalu Towarzystwa (plac Strzelecki l. 6) o godzinie pół do 4 popołudniu. W razie niepogody zebranie w lokalu Towarzystwa z powyższym wykładem o godzinie 5 popoł. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

* **W mym wielkim bolu** nie zdołam podziękować za tak liczne i serdeczne oznaki współczucia kazdemu z osobna, proszę więc wszystkich, by raczyli tą drogą przyjąć wyrazy szczerej podzięki Bóg zapłać!

Mieczysław Reyzner.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę „Labirynt", sztuka w 5 aktach Pawła Hervieu.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. (Sala dawnego Colosseum, pasaż Hermanów). W sobotę, 11 bm., popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ przedstawienie dla studentów, po cenach zniżonych, „Żyd polski", dramat w 3 aktach Erckmana i Chatriana. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ gościnny występ śpiewaczki pani Fryderyki Zwieblówney i „Oj mężczyźni, mężczyźni!", komedja w 4 aktach Zalewskiego.

W niedzielę, 12 czerwca, popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ „Kopciuszek", baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ gościnny występ śpiewaczki pani Fryderyki Zwieblowej i „Nasze żoneczki", komedja w 3 aktach W. Valabreque'a.

„Irydjon" po rosyjsku. „Irydjona" Zygmunta Krasińskiego, przyswoił literaturze rosyjskiej A. Umański. Przekład ten wyszedł w Petersburgu.

Wojna Japonji z Rosją.

Co Rosję kosztuje wojna?

Nowosti w następujący sposób obliczają dotychczasowe wydatki, które pociągnęła za sobą dla Rosji obecna wojna:

Dnia 1 lutego na rachunku bieżącym departamentu kasy państwowej w banku państwa była zapisana suma 419·3 milj. rb.; 8 maja zaś suma ta wynosiła 265·8 milj. rb., czyli zmniejszyła się o 153·6 milj. rb. W odpowiednim czasie roku przeszłego zmniejszenie to wynosiło tylko 8·3 milj. rb. Środki pieniężne departamentu zmniejszyłyby się jeszcze więcej, gdyby nie nastąpiła oszczędność na normalnym budżecie państwa w sumie ogólnej 138 milj. rb., z których na okres rozpatrywany przypada stosunkowo około 40 milj. rb. Te trzy cyfry rozstrzygają kwestję wydatków wojennych. które za czas 3 miesięcy i 7 dni wynosiły 153·6—8·3 + 40=185·3 milj. rb. Na jeden dzień wypada więc 1·9 milj. rb. W takim samym stosunku roczny wydatek na wojnę wypadnie około 700 milj. rb., która to suma jest bardzo zbliżona do sumy, wydatkowanej na wojnę turecką, co potwierdza też poniekąd prawidłowość tego obrachunku.

Prawda, że na pierwsze miesiące wypada mobilizacja wzmocniona i przygotowanie eskadry bałtyckiej, ale z drugiej strony skład uczestniczącej obecnie w wojnie armji jest znacznie mniejszy od tego, który będzie później. Zwiększą się też wydatki wobec zamierzonego wysłania eskadry na Wschód. Nie omylimy się więc bardzo, jeżeli powiemy, że możliwy jest wydatek roczny 800 milj. do miljarda rubli.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

„Złote mosty".

Londyn. (Tel. wł.) *Standard* w artykule wstępnym wywodzi, że ostatnie wiadomości z pola wojny są zupełnie niezrozumiałe. Niewiadomo zupełnie, jakie zamiary mają Japończycy. Według wszelkich reguł taktyki wojennej, Japończycy powinni z całą siłą zwrócić się na północ przeciw Kuropatkinowi i zniszczyć jego armję. Port Artura na wszelki wypadek wpadnie w ręce Japończyków, którzy powinni zająć równocześnie Port Artura i Mukden. Że Japończycy tego nie uczynią, zdają się mieć w tem cel wysoce dyplomatyczny, a mianowicie chcą jeszcze pozostawić Rosji „złote mosty" do zawarcia pokoju.

Przejazd przez Dardanele.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, iż sprawdza się pogłoska, iż Rosjanie otrzymali od sułtana pozwolenie na przejazd rosyjskich okrętów wojennych przez Dardanele.

Starcia na lądzie.

Tokio. Generał Kuroki donosi urzędowo: Oddział japoński zajął 7go Sajmatsi. Mieliśmy 3 zabitych, 24 rannych. Rosjanie zostawili 23 zabitych. Wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 5 żołnierzy rosyjskich. Armja Kurokiego, która operuje wspólnie z armją wysadzoną na ląd koło Tasziczao, zajęła Hsinjen i wyparła nieprzyjaciela do Tomuczeng i Kaiping. Nieprzyjaciel liczył 4.000 konnicy z 6 działami. Po naszej stronie 3 zginęło, a 1 porucznik, 1 podporucznik i 28 żołnierzy jest lekko rannych.

Usuwanie min.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Chronicle* donosi, że Rosjanie przed opuszczeniem Dalnego rozrzucili w zatoce Talienwan przeszło 1600 min. Znaczną część tych min Japończycy zdołali już uprzątnąć, tak, że za kilka dni żegluga w zatoce będzie już zupełnie bezpieczną.

Nowy wynalazek Polaka.

Petersburg. (Tel. wł.) Inżynier Cybulski, wynalazł przyrząd, który tłumi odgłos strzałów armatnich. Rząd rosyjski wypróbowawszy ten przyrząd, zakupił go i zastosuje go do swych armat w Azji wschodniej.

Austrja — sojuszniczką Rosji?

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki, omawiając wczorajsze doniesienie *Daily Chronicle* o rzekomym tajnym układzie między Austrją a Rosją, nazywają to doniesienie awanturniczem, nieprawdopodobnem i śmiesznem.

Ruchy wojsk japońskich.

Petersburg. Ros. ag. tel. donosi z Mukdenu: Ostrzeliwanie wybrzeży między Siuneczoen a Kaiczu przez japońską eskadrę zaczęło się 7 czerwca i trwało dwa dni, nie wyrządziło jednak wcale szkody. Japońska armja zbliżyła się do Portu Artura.

Posuwanie się Japończyków.

Petersburg. (Ros. ag. tel.) Korespondent z Mukdenu donosi pod datą wczorajszą: Armja gen. Kurokiego rozpoczęła marsz naprzód. Nasze siły wywiadowcze zauważyły w Saimaton znaczne siły japońskie. Codziennie odbywają się małe utarczki. My powoli się cofamy przed przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi.

Zamach na posła rosyjskiego w Bernie.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Berno szwajcarskie. Wczoraj o godzinie 1 w południe wykonano zamach na posła rosyjskiego Szadowskiego. Napastnik strzelił z rewolweru i trafił w głowę posła, który jednakże zdołał dojść do swego domu. Sprawca zdaje się uciekł.

Berno szwaj. Szadowskiego zranił wystrzałem z rewolweru niejaki Ilnicki były inżynier rosyjski. Ilnicki od dwóch lat mieszka w Bernie i niedawno w jednym z tutejszych pism wytoczył żale przeciw rządowi rosyjskiemu, jakoby nie chciał mu oddać należnych dóbr. Ilnickiego aresztowano. Sądzą, że jest chorym umysłowo. Rana posła jest ciężka, jednakże życiu jego nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Zamach został wykonany na ulicy, podówczas prawie zupełnie pustej.

Berno szw. O zamachu na posła rosyjskiego Szadowskiego podają następujące autentyczne szczegóły: Jeden z obywateli berneńskich przechodząc wczoraj w południe o godzinie 1-szej przez Bundesstrasse, zauważył dwóch mężczyzn żywo ze sobą rozprawiających. Kiedy odszedł kilka kroków, usłyszał strzał i odwróciwszy się zobaczył, że jeden z owych mężczyzn upadł na ziemię ale zaraz potem się podniósł i odszedł o własnych siłach, drugi począł uciekać. Obywatel wspomniany puścił się za nim w pogoń, przytrzymał i oddał w ręce policji. Przy aresztowanym znaleziono 7 milimetrowy rewolwer o 5 nabojach. Zapytany przyznał się odrazu do zamachu i oświadczył, że nazywa się Ilnicki i jest inżynierem. Obecnie ma być poddanym tureckim. Ilnicki oświadczył, że ma pretensję do rządu rosyjskiego. Szczegóły tych pretensji nie są znane, jednakże zdaje się, natura ich jest prywatną.

Przed mniej więcej rokiem, Ilnicki prosił posła rosyjskiego o przesłanie do Petersburga memorjału, co też poseł uczynił lecz dotychczas odpowiedzi na memorjał nie było, co zdaje się, spowodowało Ilnickiego do zamachu. Poprzednio pisał on do posła z pogróżkami szereg listów, które oddano obecnie policji.

Berno szwaj. Rada związkowa na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu postanowiła wydać Ilnickiego prokuratorji. Prezydenta związku upoważniono, ażeby natychmiast złożył kondolencję rodzinie posła, posłowi i rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Prof. dr. Kocher opatrzył ranę posła Szadowskiego, wyjął kulę i ma nadzieję uratowania go.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ilnicki, który dokonał zamachu na posła rosyjskiego w Bernie, a którego urzędowe telegramy niewiadomo na jakiej podstawie nazywają baronem, jest dobrze znanym w Wiedniu. Bawił tu przez kilka lat i przedstawiał się to jako Rosjanin, to jako Polak, lub w końcu jako Bułgar. Napastował wszystkich posłów i prosił ich o pomoc w jakiejś sprawie cywilnej z rządem rosyjskim, który rzekomo za jakieś przedsiębiorstwo budowlane miał mu być winien miljony. Wszyscy uważali go za półgłówka, nikt go już nie chciał przyjmować.

W Wiedniu był kilka razy aresztowany, raz za oszczerstwo połączone z szantażem, drugi raz zaś za to, iż przedstawił się jako prezes Towarzystwa ochrony zwierząt i wyłudził pieniądze. Ambasadę rosyjską w Wiedniu zasypywał petycjami. Kiedy car miał przybyć do Wiednia, policja dowiedziała się, że Ilnicki chce wrzucić do powozu cara swą petycję. Dodała mu więc detektywa i wysłała go na przymusowy pobyt do Vöslau. W Ischlu atoli udało się mu wrzucić petycję do powozu cara. Następnie pojechał do Kopenhagi, gdzie petycję swą doręczył jednemu z wielkich książąt. Na tę petycję otrzymał odpowiedź z gabinetowej kancelarji carskiej, ale w odpowiedzi tej zaznaczono, że wszystkie podane przez Ilnickiego w petycji szczegóły są zmyślone.

Od czasu do czasu Ilnicki twierdził, że jest ofiarą prześladowań politycznych. Opowiadał cuda o pobycie swym w Petropawłowsku, Kijowie itd., a nawet wydał broszurę, w której opisał swe cierpienia. Wogóle uważano go w Wiedniu za obłąkanego.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przed pewnym czasem rozeszła się wieść, iż amerykańskie towarzystwo „Standard Oil Company" grozi za pośrednictwem swej filji węgierskiej rafinerom austrjackim, iż założy wielką rafinerję nafty w Dziedzicach. Ze strony kartelu naftowego czyniono wszelkie usiłowania, aby nowa rafinerja nie dostała znikąd ropy, ale obawiano się, iż ropy będzie dostarczała kopalnia „Potok" i że wskutek tego kartel naftowy się rozbije. Dziś przekonano się, że to były tylko groźby. Tow. „Standard Oil" zawarło z rafinerami austrjackimi układ, mocą którego zrzekają się bzpośredniego eksportu do Niemiec, lecz całe quantum oddają tow. „Standard Oil", a ono w zamian zrzeknie się budowy rafinerji w Dziedzicach.

Choroba króla saskiego.

Drezno. (Tel. wł.). Stan zdrowia króla saskiego bardzo się pogorszył. Osłabienie jest tak wielkie, iż lekarze spodziewają się lada chwila katastrofy.

Combes pod oskarżeniem.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanej posłowie Bos i Millerand skrytykowali gabinet Combesa, nazywając jego postępowanie mydleniem oczu, blichtrem. Centrum i prawica nagrodziła mowców oklaskami.

Prezydent Combes oświadczył, że jedynym błędem jego gabinetu jest to, iż za długo jest u steru. Obecnie oponuje nie prawica, ani centrum, lecz członkowie gabinetu Waldecka Rousseau. Millerandowi, który jest likwidatorem kongregacyj, odpowiedział Combes w następujący sposób:

Tępię kongregacje w interesie republiki i zupełnie o tem nie myślę, by się spuścizną po nich wzbogacić. (Wrzawa na prawicy, głos: Cóż z miljonami Kartuzów?)

Combes: Nie ustąpię prędzej z tego stanowiska, aż nie zostanie ostatecznie przyjęty projekt w sprawie zniesienia nauki kongregacyjnej. Skoro to się stanie, dobrowolnie ustąpię.

Millerand protestuje przeciw insynuacji Combesa.

Combes wyjawia, że jemu i jego synowi przed kilku miesiącami ofiarowano 2 miljony, aby tylko przedłożył projekt ustawy, pomyślny dla Kartuzów. (Długotrwałe poruszenie w izbie). Fakty te podał do wiadomości rady gabinetowej, która z wyższych względów poleciła zachować tajemnicę. Millerand zna ten wypadek. Prezes gabinetu jest szczęśliwym, że może pozbyć się tej tajemnicy, która mu ciężyła. Rzecz się tak miała: Generalny sekretarz ministerstwa przyjął pewną osobę, która Combesowi ofiarowała 2 miljony za wniesienie ustawy, korzystnej dla Kartuzów.

Sekretarz udzielił owej osobie rady, aby nie przestąpiła progu męża pokoju. Wkrótce potem oskarżono mego syna — mówił Combes — jakoby otrzymał od Kartuzów miljon franków.

Generalny komisarz wystawy w St. Louis, który poczynił w tej sprawie kroki, odmówił wyjawienia pośrednika. Millerand zna go dobrze, niech powie nazwisko.

Millerand oświadcza, że nie przyczyni się do zdjęcia tajemnicy, która stoi w związku z jego działalnością ministerjalną.

Dep. Pichat oświadcza, że jeżeli Combes dwu miljonów nie dostał, to dlatego, że Kartuzi nie chcieli mu ich dać. Dawano 300.000 franków z góry, a 2 miljony w razie pomyślnego wyniku. Nazwiska nie chce mowca wymienić.

Combes: To jest bezwstydne oszczerstwo. Bezpodstawnem jest oskarżenie, jakoby generalny sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych udał się do klasztoru Kartuzów, by zażądać 2 miljonów.

Uchwalono wybrać we wtorek komisję śledczą dla tej sprawy. Uchwalono zwyczajny porządek dzienny 313 głosami przeciw 250.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki na wczorajszem posiedzeniu przyjął w drugiem czytaniu projekt ustawy o sądach rozjemczych pomiędzy kupcami a ich personalem. Projekt rządowy odmawia kobietom prawa wybieralności do tych sądów, przyznaje im jednakże prawo głosowania. W ciągu dyskusji sekretarz stanu Posadowsky oświadczył, że przyznanie kobietom biernego prawa wyborczego byłoby równoznacznem z zupełnem udaremnieniem projektu. Kwestja ta zostanie rozstrzygniętą przy trzeciem czytaniu.

Hiszpania wobec trójprzymierza.

Madryt. Dep. hr. Romanones poczynił jak wiadomo, rewelacje o rzekomym stosunku Hiszpanii do trójprzymierza, co wywołało żywe komentarze w całej prasie hiszpańskiej. Popołudniu prezydent gabinetu Maura zaprzeczył twierdzeniu hr. Romanonesa, który podtrzymując je ze swej strony oświadczył że opierał się na informacjach byłego ministra Groinarda. Groinard jednakże również zaprzeczył twierdzeniom hr. Romanonesa.

11 czerwca w Serbji.

Białogród. (Tel. wł.). Zakaz odbycia w dniu dzisiejszym, jako w rocznicę śmierci króla Aleksandra i królowej Dragi, wieczornicy w kasynie oficerskiem wyszedł z inicjatywy króla.

Białogród. Zapowiedziany tu na wczoraj koncert w kasynie wojskowem odroczono do 15-go bm., tj. do rocznicy wyboru króla Piotra. W tym dniu odbędą się wszystkie inne zapowiedziane uroczystości. Dzienniki wzywają ludność, zwłaszcza młodzież, aby dziś z okazji *requiem* za króla Aleksandra i Dragę wstrzymała się od wszelkich demonstracyj, a natomiast godnie obchodziła dzień wyboru króla.

Białogród. Wczoraj przedpołudniem odbyło się na nowym cmentarzu *requiem* za zmarłego w nocy na 11 czerwca roku zeszłego pierszego adjutanta króla Aleksandra, podpułkownika Naumowicza. Obecni byli: prezes gabinetu Guicz, pierwszy adjutant królewski podpułkownik Milosewicz, szef gabinetu króla, Nenadowicz, prefekt miasta i wielu oficerów.

Turka w płomieniach.

Turka 10 czerwca (5-ta po południu). Śródmieście Turki całe w płomieniach. Dotychczas spaliło się 90 budynków mieszkalnych. Przeszło 1.000 ludzi bez dachu.

W sprawie traktatów handlowych.

Berlin. *National Zeitung* pisze: Doniesienie jednego z pism niemieckich, jakoby rokowania z Austro-Węgrami w sprawie traktatu handlowego utknęły, jest tem dziwniejsze, że rokowania te przerwano w terminie, który z góry oznaczono, a w którym austro węgierscy delegaci musieli wyjechać z powodu zbliżających się rokowań z Włochami. Wyjazd kilku austrowęgierskich delegatów, którzy bawili w sprawach weterynarskich, pochodzi stąd, że w tych sprawach żadne się obecnie nie toczą rokowania.

Wiedeń. Cesarz powrócił tu wczoraj o godzinie 7½ wieczorem z Budapesztu. Powrócił również hr. Gołuchowski.

Budapeszt. Prezydent gabinetu hr. Tisza był wczoraj u monarchy na dłuższej audjencji. Po południu monarcha odjechał do Wiednia.

Kronika z ostatniej chwili.

Proces spadkowy. Wiedeń. (Tel. wł.). Przed kilku miesiącami zastrzelił się w Gracu młody hr. Potocki. W testamencie, napisanym tuż przed samobójstwem, zapisał cały swój majątek pewnej artystce wiedeńskiej. Rodzina zaatakowała ten testament, podnosząc, iż pisany był on tuż przed samobójstwem, a więc kiedy zmarły znajdował się w stanie niepoczytalnym. Proces toczył się długo, a wczoraj zastępca artystki dr. Ellenbogen zawarł z rodziną śp. hr. Potockiego układ, na podstawie którego artystka za ofiarowane jej 40.000 koron, zrzekła się wszelkich pretensyj do majątku.

Trzęsienie ziemi. Rzym. (Tel.) Wczoraj zauważano we Florencji, Rzymie i niektórych innych miejscowościach lekkie trzęsienie ziemi.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 10 czerwca. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym utrzymały się na wysokości minionego tygodnia i wynosiły przeciętnie 3 do 4 wagonów dziennie.

Usposobienie silniejsze z otrębami trwało bez przerwy.

Sprzedawano: proso z dalszych okolic po 4·30 do 4·50 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·10 do 3·30 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·40 do 3·60 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 10 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 296·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 291·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 269·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 90·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 67·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 127·40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 512·—

— **Berlin** 10 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 200·75, Staatsbahny 135·90, Diskont Comandit 186·40, Berlińskie Towarz. handl. 152·25, Laura 242·50, Bochum 189·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. 161·50, Kolej morza Śródziemnego 86·—, Kolej Meridionalna 143·50, Losy tureckie 128·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 200·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 16·60, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 121·—, Kanada Profered 117·—, Akcje żeglugi hamburskiej 116·20; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 238·—.

— **Berlin** 10 czerwca. Austrjackie banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 10 czerwca. Austrjackie kredyty 200·60, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 10 czerwca. 4 procentowa renta 97·90, mąka 27·40.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.
W sobotę dnia 11-go czerwca 1904 r.
Po raz drugi. — Nowość!

LABIRYNT
(LE DÈDALE)

sztuka w 5 aktach z francuskiego Pawła Hiervieu, przekład Julji Otrembowej.

OSOBY:

Maks de Pogis	p. Adwentowicz
Wilhelm Le Breuil	p. Knake-Zawadzki
Vilard-Duval	p. Jaworski
Hubert de Saint Erie	p. Kliszewski
Doktor	p. Wysocki
Pastuszek	pna Jankowska
Piotr	p. Recheński
Jan	p. Fried
Marja	pni Bednarzewska
Pani Vilard-Duval	pni Otrembowa
Pani de Pogis	pni Węgrzynowa
Paulina	pni Solska
Lucio	* * *
Berta	* * *

Rzecz dzieje się w Paryżu i na wsi. Początek o godzinie ½8 wieczorem.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 10 czerwca 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. B. Gołuchowska z Wiednia. J. Weiner z Drohobycza. W. Biechoński z Borysławia. W. Hoffmannn ze Żółkwi. J. Starzyński z Baranowa. Br. J. Romaszkan z Czerniowiec. M. Fränkel z Drohobycza. J. Micewska z Tuczemp. T. Fedorowicz z Klebanówki. J. Lipthay z Gródka, H. Pollak z Wiednia. L. Schwanenfeld z Tarnowa. J. Auslaender z Czerniowiec. J. Paftoliński z Żywca. St. Schanek z Żywca. K. Osiecimski z Pleszowa. G. Kraus z Norymbergji. M. Fischerwunsch z Odessy. M. Karnicki z Żywca. C. Mariańczyk z Kijowa. L. Hahn z Berna.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. T. Łoś z Kosmacza. Hr. J. Koziebrodzki z Dźwiniaczki. J. Żurowski z Krakowa. T. Stryjeński z Krakowa. S. Agopsowicz Nowego miasta. B. Śmiałowski ze Stojanic. Dr. Z. Piotrowski z Krakowa. Kapitan S. Daubner z Szatmar. Dr. L. Jakliński z Komarna. E. Zimmermann z Hamburga. A Theodorowicz z Żukowa. Dr. S. Haczewski z Kołomyi. T. Jarosz z Rawy rus. W. Żurowski z Olszanicy. Dr. D. Markiewicz z Przemyśla.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Bronisławy z Barańskich Łazowskiej

zmarłej dnia 5 czerwca 1897,

odbędzie się w kościele św. Mikołaja dziś, w sobotę dnia 11 b. m.

Lwów 11 czerwca 1904 r.

†

Wojciech Kurzeja

syn woźnego c. k. dyrekcji kolei państwowej

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 9 czerwca b. r. przeżywszy lat 18.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 11 czerwca br. o godzinie 6 tej po południu z domu żałoby przy ul. Na Błonie l. 14 (domki kolej. l. 5), na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo — krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 11 czerwca 1904.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

MIECIO

najukochańszy synek

Marji i Michała Wąsowiczów

zmarł po długiej, a ciężkiej słabości, dnia 10 czerwca b. r. w 2-giej wiośnie życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie pół do 6 popołudniu, z domu żałoby przy ulicy Polnej l. 16, na cmentarz Janowski, na którą w smutku pozostali rodzice z rodzeństwem — krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, 10 czerwca 1904 r.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Marja

najukochańsza córka

Jana i Zofii Rogozińskich

uczenica I roku semin. naucz. im. Szewczenki zmarła po przyjęciu św. Sakramentów, w 17 roku życia, po długiej a ciężkiej chorobie dnia 9 go czerwca 1904 r.

W smutku pozostali rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół, koleżanki i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 11 czerwca o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Zielonej l. 19 na cmentarz Łyczakowski.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Arseni Święcicki

uczeń V. kl. IV. gimn.

usnął w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach, dnia 10 czerwca b. r., przeżywszy lat 17.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 12 czerwca b. r. o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 10 czerwca 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Józef Hornung

członek stowarz. „Czynnej miłości bliźniego"

zmarł po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 10 czerwca 1904 r., przeżywszy lat 90.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 12 czerwca b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Cichej l. 5 (Chorążczyzna) na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na który w smutku pozostała rodzina, oraz dyrekcja stow. „Czynnej miłości bliźniego" krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Lwów dnia 11 czerwca 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Jan Mykietiuk

praktykant ślusarski

zasnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 10 czerwca br. przeżywszy lat 18.

W smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 12-go czerwca b. r. o godzinie 6 po południu z zakładu imienia Bilińskich, na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 11 czerwca 1904.

„Concordzia" A. Kurkowski.

†

Marja Średniawa

żona woźnego warstatów c. k. kolei państ.

po długich a ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 10 czerwca b. r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 13 czerwca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pozostały mąż z dziećmi krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 10 czerwca 1904.

„Stella" K. Słotołowicza Wałowa 11.

Najpiękniejsze zabawki, Galanterje

po cenach niezwykle tanich poleca magazyn firmy

Kauczyński & Oberski

Lwów, Karola Ludwika 7, filja Halicka 6.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego

poleca Handel

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

funt:
- „familijnej“ bardzo dobrej . . . . . 1·40
- „Melange de Moscau“ w oryg. opakow. 2·50
- „Imperial“ Cesarskiej w oryg. opakow. 3·50
- „Okruchów“ z najnow. herbat kwiatow. 1·20

Kawa „CEYLON“ znakomita franco 5 kilo 9·—
BULION Wołyński, hygieniczny, 1 kilo . 2·80

Odznaczona na wszystkich wystawach światowych pierwszemi nagrodami

Od czasu założenia dostarczyła fabryka przeszło 2.000 organów i 5000 fisharmonium.

C. k. uprzyw. pierwsza czeska

FABRYKA ORGANÓW i HARMONIUM
Jana Tuceka w Kutnejhorze w Czechach

Założenia r. 1869. 47 Pięcioletnia gwarancja



Organy wszelkich systemów i stylu dostarcza

FISHARMONIE według systemu niemieckiego i amerykańskiego, a także zbudowane według własnego systemu.

Skład fortepianów i pianin

pierwszorzędnych firm. — Ceny tanie. Znakomite warunki spłaty, także na raty. Ilustrowane cenniki fisharmonij i fortepianów. Prospekty na budowę organów. Odpisy protokołów kolaudacyjnych na żądanie gratis i franko.



Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne

i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie: 12

Fenilin

do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. — Flakon 1 kor.

Ziółka antimolowe

do przechowania futer. — Pudełko 1 kor.

Papier antymolowy

ochrania od móli futra, suknie, portjery, firanki i meble. Sztuka 6 hal.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 hal.

Mikoton

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

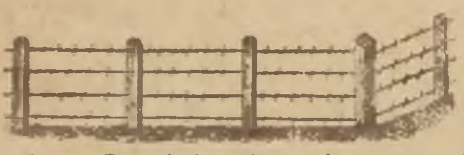
Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 hal.

Papier na muchy

Sztuka 6 hal.

We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej l. 25, przy placu Marjackim l. 11.
W Krakowie: Sukiennice l. 26. — W Przemyślu ulica Mickiewicza l. 11.



Antoni Halski

handel żelazny 81

Lwów, plac Marjacki l. 9

poleca: **Drut kolczasty**, cynkowany, gruby 2½ mm. gęste kolce 100 metrów złr. 3·50, **Siatka** druciana zielona lub jasna do okien metr kw. złr. 1. **Klosze** druciane od much średnicy 21, 24, 26 i 29 cm. po ct. 35, 45, 50 i 60, **Kosiarki** amerykańskie do trawników złr. 16 i 18, **Puszki** hermetyczne patentowane na mleko od 1 do 30 litrów, **Plomby** ołowiane Ko 40 ct. **Hydronety** z wężem ogrodowe złr. 8·50 i 10. Garnitury z 3 sztuk ogrodowe, dziecinne silne złr. 1·20.

Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorinm i Zakład wodoleczniczy

(w ZUKMANTEL austr. Śląsk).

Zakład dla fizykalno-djetetycznych środków leczniczych. Hydro-elektroterapia, masaż. Kuracja djetyczna i terenowa. Kąpiele dwukomorkowe i elektryczno-świetlane. Gmach zakładu nowo zbudowany.

Wielka sala urządzona hygienicznie i zaopatrzona w przyrządy mechaniczne. System dra Herza. Badania promieniami Röntgena podług d' Arsovala. Znane kąpiele Fango. Kąpiele w gorącem powietrzu i węglo-kwasorodowe etc. Położenie zakładu, urządzonego z komfortem, urocze.

Zakład ogrzewany parą, posiada oświetlenie elektryczne. Ceny umiarkowane. — Prospekty opłatnie. 391

Przedsiębiorstwo przewozu

i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

we Lwowie, plac Smolki l. 3



poleca swoje nowo sprowadzone

wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

Chorym na nerwy

poleca się, aby się zaznajomili z wprowadzonym już od lat przeszło 20 nowym sposobem leczenia, używanym przez profesorów, lekarzy praktykujących i przez coraz liczniejsze koła publiczności. Środek ten polega jedynie na zewnętrznem obmywaniu, jest nieszkodliwy, tani i wywołuje wprost zdumiewające skutki.

Proszę żądać broszurę **Romana Weissmanna**, która pojawiła się już w 26 wydaniu p. t.:

„Über Nervenkrankheiten und Schlagfluss Vorbeugung und Heilung“

Bezpłatnie do nabycia przez księgarnię **FRANCISZKA FISCHERA** w Pięciokościołach (Fünfkirchen). 7046

MAGGI’ego PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropel wystarcza. Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych

we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy. 382

Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

Alojzy

Hübner

LWÓW,

poleca

do malowania, konserwowania i impregnowania

dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich, podłóg i t. p.

Farby olejne najlepsze, fachowo sporządzone z najlepszych materjałów o trwałości gwarantowanej we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe

szybko schnące, dające za jednorazowem pociągnięciem kolor i połysk.

Farby terowe

szczególnie dla swych taniości chętnie używane.

TER czarny i brązowy

Olej terowy brązowy, nadzwyczaj tani, dobrze impregnujący i konserwujący.

558

CARBOLINEUM

prawdziwe

AVENARIUSA!

Jedyny skład dla Galicji. Broszurki do dyspozycji.

EXSICATOR

wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.

Farby fasadowe

we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty, najchętniej zostają udzielane. — Przy znaczniejszej potrzebie powyż podanych konserwujących artykułów, jako też materjałów budowlanych, a mianowicie:

Cementu, Wapna hydraul., Gipsu, Ogniotrwałych cegieł, Papy na dachy, Płyt izolacyjnych itd., proszę wprzód ofertę zażądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jako też ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się.

Co do jakości, to li tylko całkiem doborowy towar bywa dostarczany.

Najnowszy CENNIK opuścił druk i jest do dyspozycji Szanownej Publiczności.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik

we Lwowie pl. Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.

Łóżka dziecinne. Wózki dziecinne. Krzesła dziecinne.

Wanny i piece do ogrzewania kąpieli.



Guttmana oryg. patentow.

KLOZETY POKOJOWE

w różnych formach meblowych

są najlepsze.

Illustrowane cenniki gratis i franco wysyła

c. k. uprzyw. fabryka klozetów

L. Guttmanna, Lwów ulica Jagiellońska 8.

Największy skład hygienicznych spluwaczek, bidets, irrigateurs, papieru klozetowego etc. 601

Fotele do wożenia chorych.

Gener. zastępstwo austr.-węg. Thermophor. Przedsiębiorstwa

Krokiety angielskie i amerykańskie
Siatki, Słupki,
Piłki, Prasy do rakiet,
Balony nożne,
Pomki do tychże,
582 **Krokiety,**

Lawn-Tennis

Balony gumowe
Kręgle, Kule,
Hamaki w wielkim wyborze

poleca Magazyn

Alfred Beacock

Lwów, ulica Hetmańska 4.

Ważne dla Pań!

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości, że pani Małgorzata Lerchowa, córka dra Antoniego Mikołajczaka, byłego dyrektora fabryki dynamitu w Starym Bioruniu, która urządziła we Lwowie przy ulicy Teatralnej l. 7, II. p., prywatny instytut nauki kroju i szycia sukień damskich „systemem Schacka“, odbyła w moim instytucie w Wiedniu całkowitą, dokładną i ścisłą naukę tego systemu z odznaczeniem i otrzymała dyplom honorowy, jest przeto uzdolnioną i przezemnie upoważnioną do udzielania nauki wedle tego systemu.

Ponieważ zdarza się bardzo często, że ludzie, którzy pobierając naukę mego systemu z drugiej lub z trzeciej ręki, nabrawszy w przeważnych wypadkach tylko pobieżnego pojęcia o rzeczy, posługują się jednak w swoich ogłoszeniach „Systemem Schacka“ jako ponętą, a skutkiem wadliwego kroju i jego złego wykonania przynoszą mi ujmę i szkodzą mej światowej reputacji, przeto ośmielam się podnieść z wielkim naciskiem tę okoliczność, że do tej pory nie był nikt w Galicji, a tem mniej we Lwowie uprawnionym i przezemnie upoważnionym do udzielania nauki kroju i szycia sukien damskich wedle mojego systemu i że wobec tego pani MAŁGORZATA LERCHOWA jest pierwszą osobą, która jest ukwalifikowaną i przezemnie upoważnioną, aby módz poprawnie i ściśle udzielać w Galicji nauki kroju i szycia sukien damskich wedle mego systemu w języku polskim i niemieckim.

Wiedeń, dnia 27 października 1903.

Ad. W. Schack, r. w.

właściciel i dyrektor instytutu naukowego, właściciel ces. austr. złotego krzyża zasługi, zaprzysiężony oceniciel sądowy i t. d. w Wiedniu.

Wobec tego listu zatem, jest każda szkoła kroju, która posługuje się w Galicji reklamowo nazwiskiem Schacka, tylko lichym falsyfikatem i nie posiada do tego tytułu żadnego upoważnienia.

Z poważaniem

Marja z Mikołajczaków Lerchowa

właścicielka I. w Galicji koncesjonowanej przez Wysokie c. k. Namiestnictwo wyższej szkoły kroju i szycia sukien damskich wedle systemu Ad. W. Schacka z Wiednia, — **we Lwowie, przy ulicy Teatralnej l. 7, II. piętro.** 482

Uzdrowisko **BADEN** pod Wiedniem.

Z ziemisto-solankowymi zdrojami siarczanymi (13 Term. od + 27 do 36° Cels.) Używanie kąpieli podczas całego roku. Sezon letni od 1 maja do 15 października.

Badeńskie wody siarczane są stosowane od setek lat z najlepszem powodzeniem w podagrze, reumatyzmach, chorobach nerwów, newralgiach, porażeniach, i t. d.

Dom zdrojowy z cienistym parkiem, trzy razy dziennie koncert orkiestry wied. Tow. muzycznego. Codzień przedstawienie teatralne, festyny w parku, wieczorki, wyścigi międzynarodowe. Koleje elektryczne, wykwintne hotele, urocza okolica. — Frekwencja w roku 1903: 28.593 osób. Informacje i prospekty bezpłatnie przez **Komisję zdrojową.** 4099

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w **Nauheim, Kissingen** itp., wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „Tlen”.

Kąpiele te stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca i t. p., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy. Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki „Tlen“.

Mydło kieszonkowe dla pp. lekarzy i turystów, paczka zawierająca 12 płatków kosztuje 30 groszy. Można nosić w pugilaresie, zawsze przy sobie.

Księgarnia Polska

we Lwowie

ulica Akademicka l. 2,

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

Samouczek

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem.
- **Polsko-Niemiecki,** kurs I-szy k. 2.10, kurs II-gi k. 4.80.
- **Polsko-Francuski** kurs I-szy k. 3.60, kurs II-gi k. 9.60.
- **Gramatyka Francuska** k. 3.60,
- **Wypisy Francuskie** k. 2.10.
- **Polsko-Angielski** kurs I-szy k. 2.24 kurs II-gi kor. 3.60.
- **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy k. 4.20, kurs II-gi k. 5.40.
- **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi kor. 1.30, mały h. 15. — **Za oprawę każdego tomu z powyższych dzieł dopłata h. 50.** 71

Wszędzie do nabycia we wszystkich aptekach.

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

Aptekarza A. Thierry’ego balsam

wszędzie znany i uznany.



Najskuteczniejszy przy złem trawieniu i wynikających z tego następstwach, odbijaniu, zgadze, zatwardzeniu, tworzeniu się kwasów, przepełnieniu, kurczach żołądka, braku apetytu, katarze, zapaleniach, osłabieniach, rozdęciach i t. d.

Działa skutecznie, kojąco na ból, uśmierzająco na kaszel odflegmiająco i przeczyszczająco.

Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych, lub 6 dużych flakonów kor 5·—, włącznie z opłatą pocztową. 60 małych, lub 30 dużych flakonów kor. 13·—, bez kosztów netto.

W drobnej rozsprzedaży na składach kosztuje 1 mała flaszka 30 h., podwójna 60 halerzy.

Należy uważać na jedynie uprawnioną zieloną markę ochronną zakonnicy: „Ich dien“.

Jedynie prawdziwy.

Naśladownictwo tej marki, rozszerzanie, jakoteż rozsprzedaż innych, prawnie niedozwolonych i dlatego do rozpowszechnienia nieuprawnionych balsamów, będzie sądownie ścigane.

Aptekarza A. Thierry’ego

Maść centyfoliowa

kojąca ból, rozmiękczająca, ciągnąca, gojąca i t. p. Najmniejsza wysyłka pocztą 2 słoiki franko kor. 3·60. W drobnej rozsprzedaży na składach k. 1·20 jeden słoik.

Główny skład we Lwowie u: Szymona Haya i dra Z. Ruckera.

Przy zakupnie wprost należy adresować: „An die Schutzengel-Apotheke des A Thierry in Pregrada, bei Rohitsch-Sauerbrunn“.

Przy poprzedniem nadesłaniu należytości, nadchodzi wysyłka o jeden dzień wcześniej i odpadają przytem koszta zaliczkowe, dlatego poleca się P. T. odbiorcom zamawiać na przekazie, i z tem, aby dali dokładny swój adres na odcinku. 6002

Marienbad

(CZECHY)

628 mtr. Wyborowy podalpejski klimat. Kryte położenie. „Kreuzbrunn“, „Ferdinandsbrunn“, posiadają najsilniejszą glauberską wodę mineralną w Europie (5 gr. na litr). Wskazane przy: przemianie materji, chorobom serca (zatłuszczeniu serca), chorej wątrobie, kiszkach, zaburzeniach krwi i t. d. „Rudolfsquelle“, przeważnie duża zawartość żelaza i magnezji. Wskazana przy: gichcie, chorobie przewodów moczowych, chronicznym katarze nerek i pęcherza i t. d., kamieniach nerkowych, chronicznym katarze kiszek itd. „Ambrosiusbrunn“, najsilniejsza, najczystsza szczawa żelazista (0·177 gr. żelaza na litr). Wskazana przy: anemji, chlorozie i t. d., naturalne kąpiele żelazne w rozmaitych stopniach. — Kąpiele borowinowe (75.000 w sezonie) z własnej borowiny. — Zakład wodoleczniczy. Kąpiele parowe i elektryczne. — Instytut balneologiczny i hygieniczny. „Zander-Instytut“. Centralna mleczarnia.

Frekwencja 25.000. — Turystów 50.000.

Prospekty gratis wysyła urząd gminny. 5062

KWIZDY Fluid

Znak wąż.

Fluid dla turystów zdawna uznany, kosmetyczny środek dyetyczny (nacieranie) dla wzmocnienia żył i nacieranie muszkułów ciała ludzkiego. Używany ze skutkiem przez turystów, jeźdźców i kolarzy dla wzmocnienia i odświeżenia po dłuższej podróży.

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład główny 190

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr. węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny

Aptekarz obwod. w Korneuburgu pod Wiedniem.



Jaworze pod Bielskiem na Śląsku austr.

Zakład leczniczy, położony na wysokości 380 metrów w bezpośredniem sąsiedztwie pasma Beskidów, ponad 1000 metrów wysokich.

Zakład wodoleczniczy i elektroleczniczy, nowo urządzone kąpiele borowinowe. Sanatorjum zimowe, piękny park, nadający się do kuracyj terenowych klimatoterapii.

Restauracja we własnym zarządzie, wygodne mieszkania po niskich cenach, stacja kolei, poczta, telegraf, apteka w miejscu.

Kierownictwo lekarskie objął Dr. Zanietowski,

były asystent Uniwersytetu Jagiel., Therapia-Palace i były kierownik wielu Zakładów leczniczych. 4098

Objaśnień udziela Administracja Zakładu **Karol Forner.**

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.
Papier z fabryki czerlańskiej.
Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.